Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.
Rok IX. Dnia 1-go Lutego 1933 r. Nr. 3.
Warszawa - Kraków - Lwów - Poznań.

JEDNOŚĆ

Cena numeru 35 gr.
BEZPARTYJNE PISMO PRACOWNIKOW UMYSŁOWYCH.
WYCHODZI 1 i 15 KAZDEGO MIESIĄCA.
Pren. kwart. 2'50 zł.

Konto czekowe P. K. O. 404.983. Adres Redakcji i Administracji: Kraków, ulica św. Filipa L. 6 II. p. - Tel. 137-99 Konto czekowe P. K. O. 404.983.

Praworządnością i sprawiedliwością państwa i narody żyją, bezrządem i nienawiścią — państwa i narody upadaja.

Lwów.

Dlaczego?

Dlaczego w Anglji w czasie obrad parlamentu, kiedy zwalczają się przeciwnicy różnych światopoglądów, czy idei, chociaż nieraz reprezentują dwa wrogie obozy, odbywa się to w formie wielce kulturalnej, wykwintnej i dworskiej?

Przeciwnik rozpoczynając swoje przemówienie, zaczyna zwykle od pochwał swego wroga, poczem przystępuje do krytyki, bardzo często wprost druzgocącej; logiką dowodów i rozumną argumentacją stara się swego przeciwnika pokonać, a wywody jego obalić. Tak wygląda teren walk parlamentarnych jednego z największych narodów świata.

Dlaczego zaś u nas w Polsce, w czasie obrad parlamentarnych, toczy się dyskusja najczęściej — (choć na szczęście nie zawsze) — w atmosferze nienawiści, namiętności i brutalności, przypominającej czasy wprost pierwotne, kiedy padają wyrazy wprost potworne, które były chyba „chlubą ludzi pierwotnych z okresu jaskiniowców“, ale które nie powinny mieć dziś miejsca.

Słowa takie, jak „szmaty“, „dranie“, „łajdaki“, używane przez gorszego gatunku przekupki, „batiarów“ lwowskich czy „andrusów“ krakowskich, mają wprawdzie swe „prawa nabyte“ wśród mętów stołecznych, zwłaszcza w czasie zamroczenia alkoholowego, nie mogą jednak żadną miarą i pod żadnym warunkiem tworzyć „słownika“ parlamentarnego w społeczeństwie, roszczącym sobie prawo do kultury i cywilizacji. Tembgorzej, jeśli słów takich używają ludzie, mający pretensje do kultury.

Zdarzają się nieraz wybitne jednostki w narodzie, którym zasługi pozwalają w sprawach publicznych użyć silniejszego wyrażenia, choćby nieraz przykrego, czy nawet bolesnego, z czego bynajmniej nie wynika, by przeciętny śmiertelnik, mógł sobie na coś podobnego bezkarnie pozwolić... „bo co wolno wojewodzie...

W imię kultury, do której rościmy sobie słusznie pretensje, należy przeciw tym metodom protestować jak najenergiczniej, bo pytamy dlaczego ma być u nas inaczej, niż u innych narodów kulturalnych.

L. Wł.

Odezwa

do ogółu pracowników (czek) państwowych i samorządowych!

ŻĄDAMY OD WSZYSTKICH SPEŁNIENIA OBOWIĄZKU!

Zarząd główny Związku Zrzeszeń odbył w dn. 26 stycznia br. plenarne posiedzenie, poświęcone omówieniu obecnego stanu materjalnego rzesz urzędniczych w związku z uchwaleniem budżetu przez Sejm.

Zarząd stwierdził, że tak organizacja krakowska, jak i centrala warszawska uczyniły wszystko, co tylko było w ich mocy, by tak na terenie Rządu, jak i Sejmu uzyskać zapewnienie, że ani Rząd, ani Sejm nie noszą się z zamiarem jakichkolwiek dalszych redukcyj poborów.

Uspokajającą odpowiedź Ministra Skarbu podaliśmy niedawno za pośrednictwem prasy i naszego organu do powszechnej wiadomości.

Obrady na sejmowej Komisji budżetowej potoczyły się również po tej samej linji.

Również rozpoczęta przez Krakowski Związek Zrzeszeń akcja w sprawie obniżki cen, przedewszystkiem wyrobów skartelizowanych, zaczyna — choć bardzo powoli — wydawać swoje owoce.

Przedłożony przez naszą Centralną Radę Pracowniczą memorjał, spotkał się ze strony sfer rządowych z dużą życzliwością i poparciem, zaś w sferach poselskich poddano skapitalizowane kartele bardzo surowej krytyce, potępiając bezwzględnie robotę kartelowców. Rząd zdecydował się zmusić kartele do obniżki cen.

Tak więc na polu uposażeniowem, jak i walki z drożyzną stwierdzamy pełny sukces naszych wysiłków i zabiegów, odnośnie zaś co do kampanji przeciw kartelom, jest to bodaj, że naszą przeważnie zasługą, gdyż prowadzona w zdecydowanej formie walka z kartelami od szeregu miesięcy przez naszą „Jedność“, ogarnęła dziś cały kraj i całe prawie społeczeństwo, co w imię prawdy z największem zadowoleniem stwierdzamy.

Myśmy obowiązek nasz spełnili i dalej go pełnić będziemy ofiarnie, aż do uzyskania pełnych sukcesów i zwycięstwa, głoszonych przez nas haseł.

Ale czy ogół pracowniczy spełnił swój obowiązek?

Czy poparł naszą akcję tak, jak należało?

Niestety, musimy rolę i stanowisko ogółu rzesz urzędniczych poddać krytyce i to bardzo surowej, gdyż powszechna apatja, niedołęstwo, niechęć do ponoszenia, choćby najdrobniejszych ofiar natury materjalnej, musi się z naszej strony spotkać nie tylko z krytyką, ale ze zdecydowanem i wyraźnem potępieniem.

Skoro Zarządy Związków, jak wyżej wykazaliśmy, spełniły swój obowiązek, w naszem najgłębszem przekonaniu, bez zarzutu, a wyniki na polu materjalnem i drożyźnianem są widoczne, to mamy prawo żądać, by ogół pracowniczy spełnił również to, co do niego należy.

Nie żądamy wiele, bo tylko skupienia się około własnych organizacyj centralnych, oraz poparcia materjalnego, w bardzo skromnym zakresie, w formie pogłównego, nałożonego na cały ogół pracowniczy, uchwałą Zarządu Głównego Związku Zrzeszeń z dnia 26 stycznia 1933 r. w kwocie jednego złotego kwartalnie. (Można pogłówne uiścić półrocznie — 2 zł, lub całorocznie — 4 zł).

W myśl tej uchwały obowiązani są wszyscy pracownicy (czki) państwowi, samorządowi na obszarze województwa krakowskiego po swoich biurach i urzędach wyznaczyć męża zaufania i zebrać od każdego po jednym złotym kwartalnie, a zebraną kwotę przesłać do Zarządu Związku Zrzeszeń w Krakowie, ul. św. Filipa 6, II. p. czekiem PKO Nr. 150,575.

Uchylających się od uiszczenia pogłównego nie myślimy i nie będziemy ze względów moralnych tolerować i dlatego obowiązkiem przesyłających wykaz pogłównego jest wymienić także tych wszystkich, którzy obowiązku tego spełnić nie chcą.

Żądamy od wszystkich bezwzględnie spełnienia swego obowiązku, co jest podstawą naszej dalszej skutecznej pracy, podjętej dla dobra ogółu.

ZARZĄD GŁÓWNY ZWIĄZKU ZRZESZEŃ PRACOWNIKÓW PUBLICZNYCH WOJEWÓDZTWA KRAKOWSKIEGO.

W 70-tą rocznicę powstania styczniowego.

Kraj cały święci w tym roku uroczystymi obchodami 70-tą rocznicę powstania styczniowego 1863 roku. Myśli społeczeństwa polskiego kierują się ku tym chwilom bohaterskiego porywu, który przed całym światem zamanifestował nieustający, krwawy protest narodu przeciw zbrodni rozbiorów, a choć nie doprowadził do wywalczenia upragnionej wolności, przecież stał się zadatkiem jej odzyskania w 55 lat później. Sięgając dziś do tych wspomnień oddajemy również hołd tym jeszcze bojownikom o wolność, których szczupłe grono pozostałych przy życiu mogło własnemi oczyma oglądać uzyskanie przez naród własnej państwowości.

Z okazji tej rocznicy zamieszczamy na str. 5-tej dzisiejszego numeru feljeton, podający garść interesujących wspomnień o Polakach i Szwajcarach w dobie powstania styczniowego.

Dałbym chętnie... dwa razy więcej!

W czasie obrad Komisji sejmowej p. minister **Zarzycki** wypowiedział zacytowane przez nas **w tytule** słowa, odnośnie do poborów naczelnego dyrektora w Mościcach, b. ministra **Kwiatkowskiego.**

Jakież to pobory?

Sumarycznie biorąc wynoszą one miesięcznie 4.283 zł., słownie cztery tysiące dwieście osmdziesiąt trzy złote.

Dla sfer urzędniczych jest suma niedościgła, nie ma takich poborów żaden z ministrów. Przeciętny urzędnik chyba w okresie ciężkiej maligny, albo chorobliwej halucynacji może o tem „śnić w marzeniach sennych".

Dla dyrektorów śląskich kopalń, hut i koncernów, będzie to suma nawet drobna, gdyż **mimo rozporządzenia P. Prezydenta Rzpl tej,** napychają oni nadal **bezkarnie tysiącami dolarów miesięcznie nienasycone swe kieszenie i portfele,** kiedy liczba bezrobotnych rośnie z dnia na dzień, kiedy, ci **właśnie dobrze płatni dyrektorowie, zamykają coraz to nową fabrykę.**

Przy tych śląskich „dobrodziejach dyrektorach" i ich dochodach, pensja p. Kwiatkowskiego dużą nie jest, to prawda. Wiemy również, że zasługi p. Kwiatkowskiego na polu przemysłowem są duże, to także prawda, ale czy wynika z tego, by w okresie tak ciężkim, jaki obecnie przeżywamy, kiedy głód, chłód i nędza zagląda prawie do każdego domu i do każdej rodziny, mówić o funkcjonarjuszu, który pobiera zgórą cztery tysiące złotych miesięcznie, że „dałbym chętnie dwa razy więcej" zwłaszcza, że ani względy materjalne ani moralne nie pozwalają tego uczynić w chwili obecnej.

I po co to wszystko mówić, kiedy temi słowami osiąga się tylko jeszcze większe rozgoryczenie i niezadowolenie ogółu.

Ur.

Próba bilansu.

Na marginesie sesji budżetowej Sejmu.

Od trzech miesięcy trwająca sesja ciał ustawodawczych przesuwa przed oczyma społeczeństwa — jakby fotomontaż filmowy — fragmenty gospodarki budżetowej Państwa. Obrady jeszcze trwają, nie czas więc na zestawianie bilansu spostrzeżeń. Ostateczne cyfry i ostatnie słowa nie zostały jeszcze wypowiedziane, a nawet chociaż będziemy mieć całkowity obraz cyfr, mających stanowić ramy finansowe życia państwowego w najbliższym, całorocznym okresie — przecież jednak to życie może krwć w sobie niespodzianki, obalić niejedną rachubę... W tej chwili, ze względnem zadowoleniem możemy podkreślić pewien przecież sukces. Jest niem widoczne przeświadczenie wszystkich miarodajnych i decydujących czynników, że jakiekolwiek uszczuplanie i tak już zredukowanych uposażeń, nie jest do pomyślenia. Niepokojące pogłoski, szerzące się tu i ówdzie przed zebraniem się Sejmu na sesję budżetową nie znalazły potwierdzenia.

Dyskusja w komisji budżetowej obfitowała w wiele interesujących szczegółów. Pod naciskiem kryzysu i zmniejszonych dochodów państwowych uległy obniżeniu budżety wszystkich resortów. Jak wynika z oświadczenia ministra spraw wewnętrznych p. Pierackiego — budżet tego resortu przez szereg lat uważany był za ustabilizowany do sumy 250.000.000 zł. Suma ta była ledwie wystarczająca. Obecnie w porównaniu z ubiegłym rokiem budżet jest niższy o 15 milj. 297 tys. zł., tj. 7.17 proc., a w porównaniu z budżetem za rok 1929/30 o 50 miljonów. Redukcje budżetu o 15 miljonów osiągnięto przez obcięcie wydatków na policję o 8.407.000 zł., na KOP 4.000.000 zł., na województwa i starostwa o 8.870.000 zł. Minister podkreślił, że na administrację województw i powiatów, które liczą 5.000 funkcjonarjuszów, preliminuje się 27 miljonów 441 tys. zł.

Słyszeliśmy dalej burzliwą dyskusję nad budżetem oświaty. Niepokoił nas los przeszło 450 tys. dzieci, dla których brak miejsca w szkołach, przyczem minister oświaty zaznaczał, iż jeśli nie będą czynione dalsze wysiłki — cyfra ta wzrośnie w roku przyszłym do półmiljona. Ostre słowa surowej krytyki dostały się kartelom, przeciw którym słusznie przygotowuje się projekt ustawy kartelowej, przewidującej wędzidła na nieokiełzane, antyspołeczne poczynania tych organizacji. Sięgnięto do przyczyn drożyzny artykułów monopolowych, wyzysku dzierżawców monopolu zapałczanego, drożyzny tytoniu, spirytusu, opłat pocztowych, budowy zbyt kosztownych luksusowych gmachów itd.

Słyszało się też od czasu do czasu słowa uznania dla pracy urzędników. Były one skromnem odbiciem tej roli, jaką świat urzędniczy w państwie wypełnia. Jest dziś jasnem dla każdego, — i trzeba to przy tej okazji przypomnieć — że wnosi on do życia państwowego aktywną pozycję, nie objętą cyframi żadnego budżetu: ofiarną, żmudną, codzienną pracę wzajemnie zazębiających się kółek w precyzyjnym aparacie państwowej machiny. Borykając się z trudnościami chwil tak ciężkich, jakich świat nie pamięta, zaciskając pasa i odmawiając sobie zaspokojenia najprymitywniejszych potrzeb — protestowały rzesze urzędnicze przeciw krzywdzącym je ciosom, ale w pracy wytężonej trwają wytrwale w imię interesu państwowego.

Gdy we Francji oszczędny minister skarbu Cheron wystąpił z nieśmiałym, oględnym i jakże skromnym w porównaniu z dokonanemi już u nas obcięciami płac! — planem redukcji uposażeń funkcjonarjuszy państwowych — podniosła się ze strony syndykatów urzędniczych fala oburzenia i demonstracji, aż wreszcie pod presją opinji załamał się, padł i minister a wraz z nim i cały gabinet Paul Boncoura. A jakżeż skromne były żądania pana Cherona, zamierzającego pozostawić nietkniętemi płace od 1000 franków (350 zł.) w dół!... Urzędnik państwowy polski poniósł większe ofiary, ale też ma prawo liczyć na to, że stały się one dostatecznem i wymownem aż nadto doświadczeniem, że przez zmniejszanie uposażeń rzeszy urzędniczej, przez redukowanie do zera siły konsumcyjnej tak poważnej grupy społeczeństwa — poprawy się nie osiągnie. Raz na zawsze pomysły te muszą przejść do niepowrotnej przeszłości. Przeciwnie! podnoszenie tej siły nabywczej w społeczeństwie jest drogą do ożywienia życia gospodarczego, ożywienia produkcji, handlu, dania pracy i zarobku tym, których setki tysięcy na pracę tę daremnie dziś oczekują.

Mocno spóźnione ustępstwa.

Jak w poprzednim numerze donosiliśmy, ukazało się zarządzenie ministerstwa spraw wewn. zezwalające urzędnikom administracyjnym na przyjmowanie i wykonywanie zajęć „ubocznych". W ostatnich dniach z podobnem zarządzeniem wystąpiło i ministerstwo skarbu. Mianowicie prezesi izb skarbowych oraz prezesi dyrekcyj ceł zostali upoważnieni do wydania wszystkim podwładnym urzędnikom, oraz niższym funkcjonarjuszom, zezwoleń na wykonywanie pobocznych zajęć zarobkowych.

Zaznaczyliśmy już poprzednio, że wszystkie te „ułatwienia" spływające dziś z góry, są mocno spóźnione — są tą przysłowiową „musztardą po obiedzie". Nikt bowiem nie łudzi się, że w dzisiejszych warunkach gospodarczych uzyskanie jakiegoś ubocznego zajęcia, w godzinach pozasłużbowych jest nieosiągalnem marzeniem. Dzisiaj, pracownicy w przemyśle i handlu zatrudnieni jako główne siły — o ile zdołali uniknąć redukcji — nie są zbyt pewni swych posad, cóż dopiero mówić o tem, by pracę w tych przedsiębiorstwach czy biurach mogły znaleźć siły nadliczbowe. Specjalnie zaś jeśli idzie o urzędników skarbowych, są oni do tego stopnia eksploatowani w pracy biurowej, że przeważnie muszą poświęcać swym zajęciom służbowym przeważną część czasu i poza godzinami urzędowemi. Praca popołudniowa i wieczorna nawet nie wynagradzana osobno jest w urzędach skarbowych na porządku dziennym.

Jeżeli nie możemy dopatrzeć się praktycznych korzyści w obu tych zarządzeniach władz centralnych — tem niemniej notujemy je z pewnem uznaniem. Stanowią one tę — jeśli można ją tak nazwać — „korzyść" moralną, tj. oczywisty dowód przyznania, iż płace urzędnicze, po dokonanych, radykalnych obcięciach, przy zamrożonych na wysokim poziomie cenach szeregu zasadniczych artykułów, zwłaszcza artykułów skartelizowanych — nie są wystarczające do pokrycia rzeczywistych kosztów utrzymania, do pokrycia dotkliwych deficytów w budżetach rodzin urzędniczych.

Pogrzeb weterana — powstańca z r. 1863.

W sobotę, 28 stycznia br. odbył się na cmentarzu rakowickim w Krakowie pogrzeb śp. dra Ignacego Jendla, emer. lekarza powiatowego i weterana-powstańca z 1863 roku, kawalera Orderu Niepodległości z mieczami. W pogrzebie wzięli liczny udział przedstawiciele społeczeństwa krakowskiego, zwłaszcza sfer lekarskich, adwokatury i sądownictwa z prezesem Sądu Apelacyjnego drem Parylewiczem; ponadto złożeniu do grobu zwłok bojownika o wolność asystował honorowy oddział wojska. Pieśni żałobne nad grobem wykonał krakowski chór „Echo".

Wyrazy serdecznego współczucia składano synowi zmarłego powstańca, drowi Alfredowi Jendlowi, wiceprezesowi Sądu Apelacyjnego w Krakowie. Do tych kondolencji — Redakcja i Wydawnictwo „Jedności" dołączają wyrazy głębokiego współczucia. Obok żalu, jaki budzi odejście na wieczny spoczynek jednego więcej z tak nielicznego już grona bojowników sprawy narodowej z r. 1863 — pogłębia to uczucie cios, dotykający zasłużonego na polu prawniczem i społecznem wiceprezesa dra A. Jendla.

Komunikat

TOW. URZĘDNICZEGO „SAMOPOMOC" SEKWESTRATORÓW PODATKOWYCH R. P. WE LWOWIE, PL. CŁOWY NR. 1.

Zawiadamia się P. T. Kolegów, że doroczne Walne Zgromadzenie członków Towarzystwa, odbędzie się dnia 5 lutego 1933 o godzinie 9-tej rano. W razie braku kompletu przewidzianego w statucie odbędzie się Walne Zebranie o godzinie 10-tej rano, w sali Stowarzyszenia Urzędników skarbowych budynek rządowy we Lwowie, pl. Cłowy Nr. 1, I. p. z następującym

Porządkiem dziennym:

1) Powitanie Delegatów i członków,
2) Wybór przewodniczącego Walnego Zebrania;
3) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia;
4) Sprawozdanie z czynności Towarzystwa;
5) Sprawozdanie Skarbnika;
6) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej;
7) Udzielenie absolutorjum Wydziałowi;
8) Uchwalenie wkładek na rok 1933 i czasopismo „Jedność";
9) Uchwalenie odbyć się mającego 50-lecia Towarzystwa;
10) Uchwalenie budowy Sanatorjum;
11) Wolne wnioski i interpelacje.

O liczne przybycie uprasza my, ponieważ zaproszono przedstawicieli Izb skarbowych, jak też przedstawiciela Ogólnego Zrzeszenia Urzędników Państwowych, Samorządowych i Komunalnych z Warszawy, celem wypowiedzenia się w ważnych sprawach dotyczących nas ogółu.

Za Wydział:

Olejowski, sekretarz. **Pamuła,** prezes.

Postulaty Emerytów Kolejowych.

Polski Związek Emerytów, Inwalidów, Wdów i Sierót kolejowych w Krakowie, wystosował poniższe pismo do Związku Polskich Zrzeszeń Emerytalnych w Warszawie.

Byłoby wskazane, ażeby także inne Związki emerytalne, mając jakieś życzenia, zwróciły się do tej Centrali Emerytów w Warszawie, o ile zgłosiły akces swój do niej.

Członkiem może być każdy Związek posiadający własny statut. Wkładka wynosi zł. 10.— miesięcznie. Hs.

P. T.

ZWIĄZEK POL. ZRZESZEŃ EMERYTAL.
w Warszawie
ul. Miodowa 14. m. 20.

Donosimy niniejszem, iż na podstawie sprawozdania naszego delegata p. Inż. Siekla, em. st. radcy kol. ze Zjazdu Związków Emerytalnych dnia 10 b. m. w Warszawie, Wydział podpisanego Związku uchwalił jednogłośnie w dniu 14 bm. przystąpić wraz z Kołami w Bielsku, Nowym Sączu, Starym Sączu, Oświęcimiu, Jaśle i Rzeszowie do P. T. jako członek.

Spodziewając się, iż Zarząd P. T. Związku rozpocznie bezzwłocznie akcję w celu osiągnięcia zmian ustaw emerytalnych, wydanych w roku 1932. i to według uchwały Zjazdu, na podstawie artykułu, umieszczonego w „Jedności" Nr 1. z dn. 1 stycznia 1933, pozwala sobie podpisany Związek podać poniżej postulaty emerytów kolejowych w sprawach emerytalnych:

1) Skreślenie artykułu 11. w ustawie z dnia 18 marca 1932 r., znoszący w artykule 28 zastrzeżenie P. Prezydenta Rz. P. w Rozporządzeniu z dnia 24. września 1926 roku, dotyczące utworzenia „Przedsiębiorstwa P. K. P." „iż prawa nabyte są nieukrócalne". 2) Ponieważ Rozporządzenie R. M. z dnia 8 lipca 1932 roku w całym szeregu artykułów, ukróciło prawa nabyte, przeto żądamy unieważnienia tego Rozporządzenia i przywrócenia mocy Rozp. R. M. z dnia 4-go lipca 1929 r., a w szczególności:

a) nieobniżenia wymiaru emerytalnego ze 100 proc. na 92 proc., gdyż przez cały czas służby wpłacali emeryci wkładki od 100 proc. poborów, a nie od 92 proc., a dalsza opłata 8 procent po przejściu na emeryturę, sprzeciwia się najprymityw-niejszym pojęciom techniki ubezpieczeniowej.

b) Uważamy obniżenie pensyj wdowich tych wdów, których mężowie zmarli po 10 latach służby o 40 proc. (obecnie otrzymują 50 procent, a od 1 lipca 1933 r. tylko 30 proc.), jako niesłychaną krzywdę, wyrządzoną bezbronnym stworzeniom, które już obecnie przy wymiarze 50 proc. żyją w największej nędzy.

c) Przyznanie kolejowym emerytom żonatym dodatku mieszkaniowego w wymiarze dla żonatych, gdyż pod tym względem są emeryci kolejowi gorzej traktowani od emerytów państwowych, ponieważ Rozp. R. M. z dnia 8 lipca 1932 r. przyznaje emerytom kolejowym żonatym dodatek mieszkaniowy w wymiarze dla samotnych, wstrzymując paragrafem 49 ustęp 5 od 1 lipca 1933 r. dodatki wyrównawcze w wysokości różnicy między dodatkiem mieszkaniowym w wymiarze dla żonatych, a samotnych. — Emeryci państwowi, żonaci otrzymują dodatek mieszkaniowy w wymiarze dla żonatych.

d) Pomimo, że Rozp. R. M. z dnia 8 lipca 1932 r. obniża jedynie zasadniczą stawkę odszkodowania za wypadki z 60 proc. na 50 proc. sumy przyjętej dla ustalenia podstawy wymiaru zaopatrzenia emerytalnego, niektóre D. O. K. P. obniżyły dotychczasowe odszkodowanie o 50 procent, w pierwszym rzędzie D. O. we Lwowie.

Należałoby więc interwenjować w Min. Kom., by położyło kres podobnemu nadmiarowi gorliwości pojedynczych pp. referentów, którzy przed wydaniem Rozp. Wykonawczego, wśród zimy potrącają nieszczęśliwym kalekom 50 proc. ich poborów, narażając ich w nieodpowiedzialny sposób na ostateczną nędzę.

Przedstawiwszy nasze postulaty, pozwalamy sobie zwrócić uwagę P. T. Związkowi, że interwencja jest konieczna tylko u Rządu, gdyż Ciała Ustawodawcze nie rozstrzygała spraw, dotyczących „Przedsiębiorstwa Polskich Kolei Państwowych".

Związek prosi o powiadomienie go w swoim czasie o osiągniętych rezultatach.

Za Zarząd:
Kulig, sekretarz. Złotowski, prezes.

Z niedoli emerytalnej.

W jaki sposób władze administracyjne przechodzą do porządku dziennego nad orzeczeniami N. T. A. dowiadujemy się z zażalenia pewnego emeryta, zamieszczonego w jednym z dzienników warszawskich. Czytamy tam, że emeryt ten wniósł skargę do N. T. A. z powodu, iż Ministerstwo Skarbu odmówiło mu zaliczenia lat służby zawodowej do lat wysługi. Emeryt swą sprawę przed Trybunałem wygrał. Ministerstwo Skarbu realizując ten wyrok, zleciło odnośnej Izbie Skarbowej obliczenie i wypłacenie przez czas sporny poborów. Jednakże Izba ta nie respektując tego zarządzenia odmówiła wypłaty, powołując się na różne zarządzenia ministerjalne i znowelizowane w międzyczasie przepisy. Tem samem wyrok N. T. A. został przez organa administracyjne przekreślony.

Pokrzywdzony emeryt nie darował jednak swej słusznej pretensji lecz wniósł ponownie skargę do N. T. A. i oczekuje teraz cierpliwie sprawiedliwej decyzji, która zresztą jest już bezsprzecznie przesądzona pierwszą decyzją N. T. A.

Gdyby pierwszy wypadek był odosobniony, możnaby przypisać niepowodzenie żalącego się publicznie emeryta jego szczególnemu „pechowi". Ale takich nieznanych szerzej spraw jest mnóstwo i tylko szczególnej nieśmiałości lub niezaradności pokrzywdzonych można przypisać, że toną one w oceanie ludzkiej niedoli. Zapytaćby zatem należało, po co właściwie istnieje Trybunał Administracyjny jako najwyższa instancja, skoro władze nie liczą się z jego decyzjami, mającemi według ustawy o Trybunale moc wiążącą nietylko w danym ale i w analogicznych wypadkach!

Na innem znów miejscu czytamy: Nauczyciel emerytowany, b. kierownik 7 klas. szkoły powszechnej, który pobierał dotąd emeryturę w Izbie Skarbowej w Warszawie, otrzymał pismem z 8 listopada z. r. zawiadomienie tej Izby, że jego dalsze uposażenie będzie mu wypłacane przez Izbę Skarbową I. we Lwowie.

Do 18 grudnia jednak nie otrzymał poborów pomimo, że wysłał 3 prośby naglące za recepisem zwrotnym. Wobec braku środków do życia zdecydował się na wniesienie zażalenia do Pana Ministra W. R. i O. P. Wszystko pozostało bez odpowiedzi.

Wprawdzie istotnie nie zrobi się dziura w niebie, jeśli który emeryt nie otrzyma choćby przez pół roku swej skromnej pensji, jeśli nie kupi sobie ani węgla na zimę, ani butów, ani nie otrzyma legitymacji kolejowej ani kartki na pomoc lekarską, niemniej każdy przyzna, że takie ignorowanie praw obywatela do życia, jest czemś, co zdarzać się nie powinno. Jeśli państwo nie daruje żadnej zwłoki w płaceniu podatków i obciąża zalegającego podatnika dotkliwą karą za zwłokę, to przecież i ze swej strony powinno usankcjonować odpowiednimi rygorami przyjmowane przez siebie prawo punktualnego pobierania pensyj i emerytur. Dokądże ma się zwrócić uprawniony ze swą skargą i kto mu wynagrodzi straty ponoszone wskutek opóźnienia wypłaty?

Dodajmy jeszcze, kto wynagrodzi mu ból, łzy i rozgoryczenie, iż za swe ciężko zapracowane długie lata służby musi wreszcie doczekać się najgorszej dlań konieczności uciekania się do cudzej pomocy i łaski. la.

WYJAŚNIENIE.

W Nr. 2 „Jedności" z dnia 15 stycznia b. r. na 2 str., w artykule **„Jakie będą emerytury od 1 lipca 1933 r.** opuszczono uwagę, że podany termin dotyczy **emerytów kolejowych.** Co do emerytów państwowych, to zmiana wymiaru emerytury nastąpi już 1 kwietnia 1933 r.

Ustęp 3-ci tego artykułu, należy tak rozumieć, że ponieważ od 1 kwietnia 1933. wymiar emerytury obniży się ze 100 procent na 92 proc. więc potrącanie 8 procent będzie właściwie i nadal miało miejsce.

Walka z ubóstwem.

Wypowiedzmy nieubłaganą walkę z własnem ubóstwem. Jest ono stanem anormalnym i sprzeciwia się naturze ludzkiej. Przeznaczenie człowieka jest wyższe ponad ustawiczną niewolę dla zdobycia chleba. Nikt z nas nie może rozwinąć całkowicie sił swoich, wydobyć najlepsze swe pierwiastki, dopóki bieda ciąży mu u nóg, dopóki jest ograniczany, gnębiony, zdany na łaskę warunków przygnębiających. Ubóstwo jest przekleństwem:

Pragnąłbym każdego człowieka — pisze Marden — przejąć najwyższym **s t r a c h e m** i obrzydzeniem dla ubóstwa; pragnąłbym dać mu odczuć gorycz, poniżenia i wszystkie zabójcze skutki stąd płynące.

A przecież nie jesteśmy pozbawieni środków walki z ubóstwem.

Zdrowy człowiek zdolny do całkowitego wysiłku, człowiek, który zbudzi u siebie ukryte siły ducha i uśpioną energję, a weźmie się za bary z losem — da radę ubóstwu — wydobędzie się na wierzch!

Stuprocentowy, **t r w a ł y w y s i ł e k**, praca, wstrzemięźliwość, umiarkowanie w wydatkach, natomiast **o s z c z ę d z a n i e** — oto droga niezawodna do dobrobytu.

Oszczędzanie jako system życiowy — to stałe, regularne, z zawziętością i uporem czynione **o d k ł a d a n i e** części zarobku i składanie zaoszczędzonych kwot na książeczkę oszczędnościową do P. K. O.

*Można to uskuteczniać w każdym oddziale pocztowym

Po latach kilku czy kilkunastu ten **„n a ł ó g"** oszczędzania doprowadzi nas do posiadania na koncie oszczędnościowym kilkunastu tysięcy złotych. Jeżeli ktoś woli inaczej, to może ubezpieczyć się na życie w P. K. O., co jak wiemy jest jedną z najbardziej nowoczesnych form oszczędzania. To rozwiąże nam ręce spętane przez biedę i pozwoli już szybkim krokiem zdążać do niezależności i dobrobytu.

Legitymacje kolejowe dla emerytów.

Reskryptem z dnia 15 grudnia 1932 Nr. D. I. 59.299/Em/32 zarządziło Ministerstwo Skarbu, aby wskutek przejęcia na mocy art. 10 noweli emerytalnej z dnia 18/3 1932 (Dz. U. R. P. Nr. 26 poz. 239), oraz rozporządzenia Prezesa Rady Ministrów z dnia 3. X. 1932 (Dz. U. R. P. Nr. 86 poz. 735) agend emerytalnych od 1 listopada 1932, przez władze skarbowe — również te ostatnie władze wydawały legitymacje kolejowe emerytom, którzy przeszli w stan spoczynku z polskiej służby państwowej. Wydawanie nowych legitymacyj ograniczone zostało jednak na razie tylko do tych funkcjonarjuszy, którzy dopiero będą przechodzić w stan spoczynku. Natomiast emerytom, posiadającym już legitymacje kolejowe będą wspomniane władze skarbowe uskuteczniać prolongaty na rok 1933, na książeczkach wydanych im poprzednio przez właściwe władze wymiarowe.

Nowe legitymacje będą wydawane za opłatą w wysokości 50 groszy od książeczki. Zaznacza się, że do wydawania i prolongowania odnośnych legitymacyj są upoważnione jedynie Izby Skarbowe w Warszawie, w Poznaniu i we Lwowie, oraz Wydział skarbowy Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach t. j. te władze skarbowe II inst., które wypłacają zaopatrzenie emerytalne.

Ponieważ zawiadomienie o powyższem zarządzeniu Ministerstwa Skarbu otrzymały niektóre władze państw., które dotąd wystawiały i prolongowały legitymacje kolejowe dla emerytów dopiero w ciągu miesiąca stycznia b. r., zatem w czasie gdy już sprolongowały legitymacje na rok 1933 dla przeważnej części emerytów w sposób dotychczasowy, przeto byłoby wskazane, aby Ministerstwo Skarbu wyjaśniło, czy tego rodzaju prolongata jest ważna na rok 1933, czy też mimo to legitymacje należy przesłać właściwej władzy skarbowej II inst. (w Małopolsce Izbie skarb. I we Lwowie) celem dodatkowej prolongaty.

Naszem zdaniem, raz uskutecznione prolongowanie legitymacji a nawet wystawienie nowej legitymacji przez dotychczasową władzę wymiarową na rok 1933, powinno mieć moc obowiązującą do końca roku 1933.

Sz.

———ooo———

Z chwili.

Jak idzie naszym komornikom.

Nie rozumiem do dziś dnia, dlaczego znaczna część społeczeństwa w Małopolsce oświadczyła się prawie jednomyślnie przeciw instytucji komorników, choć przecie nie są to żadne djabły, lecz zwyczajni ludzie, bardzo poczciwi, bardzo wyrozumiali, a w dodatku od samego początku swego istnienia dotknięci prawdziwym pechem. Niedość, że ich nikt nie lubi, że nigdzie nie są przyjmowani zbyt gościnnie i uprzejmie, niedość, że jest absolutną nieprawdą, by ich dochody miały przewyższać pensje „lewjatańskie", lecz to ich jeszcze spotyka, że im się zaczyna zupełnie niepowodzić z tej prostej przyczyny, iż trafili na czas gdy ich szeroka klientela prawie w zupełności została już pozbawiona wszelkich przedmiotów, nadających się do egzekucyjnego zajęcia na rzecz „popierających wierzycieli". Niech o tem najwymowniej pouczy tych kilka sprawozdań z ich czynności, jakie mi dostały się przypadkiem do rąk.

Oto np. pomocnik komornika, pełniący prowizorycznie swe czynności w powiecie N., podaje następującą relację z egzekucji dokonanej w gminie Małołkowice:

„Podpisany organ komornika Sądu Gr. w N., dokonując zajęcia na zabezpieczenie pretensji Siulima Łapajówkera na ruchomościach Anny pr. voto Szczurek sec. voto Ogórek, zmuszony był pozostawić niezajętą 1 krowę czarno-białą z jednorocznem cielęciem jako przynależność do gospodarstwa oraz dwa wieprzki dwuroczne jako pochodzące z pierwszego małżeństwa wyż wymienionej, co ta ostatnia wykazała przez przedłożenie umowy przedślubnej, spisanej ze swym pierwszym mężem Antonim, synem Andrzeja Szczurek".

W innem sprawozdaniu pisze tenże organ komornika:

„Celem dokonania zajęcia udał się podpisany do zagrody Macieja Kapusty w gminie Łapy, ale nie znalazł tam żadnej ruchomości, podlegającej zajęciu, jak tylko czarnego dużego psa rasy „kundel". Ruchomość ta jednak przybrała wobec urzędującego organu egzekucyjnego tak groźną postawę, że podpisany zmuszony był dokonania zajęcia na zabezpieczenie zaniechać, odniósłszy ponadto szkodę przez roztarganie spodni ze strony wyż opisanego psa. O czem się donosi równocześnie miejscowemu Posterunkowi P. P. celem ukarania winnego o trzymanie dzikiego zwierzęcia domowego bez należytego dozoru".

Z miejskich przygód innego znów „organu" zanotować wypada romantyczny przebieg egzekucji u rzeźnika D. w Płaszowie: „Ze znajdującego się w sklepie towaru nadawało się do zajęcia tylko 3 kg. sadła wołowego, 5 kg. kiełbasy i 2 kg. flaków, natomiast wyjęło z pod egzekucji 1 tyłek cielęcy z ogonem, ponieważ obecna w czasie tej czynności Agnieszka Kogut żona obywatela, która zgłosiła się po zakupiony wczoraj towar, rozpoznała ów tyłek jako swój własny".

A jak smutno przedstawia się wynik egzekucji u biednego inteligenta!: „Podpisany organ egzekucyjny po dokładnem zbadaniu stanu ruchomości nie znalazł niczego wartościowego prócz dwóch pustych butelek i pięciu tomów poezji znanego polskiego poety Mickiewicza, których wartość w uwzględnieniu wyższej umysłowości autora i wierszowanej formy oceniono na 78 groszy. Według zapodania egzekuta posiada on jeszcze zbiór gazet, który znajduje się w klozecie, którego zajęcie jednak podpisany pominął z uwagi, że jako już dawno przeczytane nadają się jedynie do innego zastępczego użytku".

W zbankrutowanym salonie sztuki: „Obraz wiszący z podpisem „Falat" 45 cm. × 65 cm., przedstawiający się z jednej strony jako pokryte pstrą farbą, a z drugiej jako czyste płótno, z uwagi na zamalowaną przeciwną stronę nie do użycia, wyjęto z pod egzekucji".

Najoryginalniejsza jest jednakże niezwykła przygoda pewnego komornika, który zmuszony był „zająć" ruchomości pewnego czarodzieja-magika i to w chwili, gdy ten przygotowywał się do występu w swej budzie: „Wszedłszy do garderoby egzekuta Jana Furdzika, używającego artystycznego nazwiska „Miraculini" znalazł podpisany z przedmiotów nadających się do zajęcia jedynie frak i cylinder, które to przedmioty na pozór przedstawiały normalny wygląd. Gdy jednakże podpisany komornik znajdował się z tymi przedmiotami na ulicy, z jednej kieszeni fraka wyfrunął gołąb, a niedługo potem z innych kieszeni wyleciały dwa żywe króliki, a z cylindra wypadła również żywa gęś. Powyższe zawartości opisanego wyżej fraka i cylindra nie mogą być uznane za zwykłą przynależność tych ruchomości i przedstawiają pewną wartość odrębną, jednakże nie mogły być objęte zajęciem z przyczyny, iż rozbiegły się na wolność z takim pośpiechem, że komornik nie mógł ich schwytać tem bardziej, że przeszkodził tej czynności urzędowej tłum gawiedzi ulicznej, który krzykami i gwizdaniem zachęcił ów żywy inwentarz do ucieczki".

Tak więc jak widzimy, urzędowanie komorników i ich podwładnych organów nie jest zbyt wdzięczne, choć trzeba przyznać, może być tak urozmaicone, że ich sprawozdania ujęte w całość, mogą stanowić niezwykle zajmującą „Księgę przygód". I.

guły przez swą zdolność, obrotność, a przedewszystkiem dzięki swym rozgałęzionym stosunkom i koneksjom z czynnikami wpływowymi. Wiemy zaś dobrze patrząc na to wszystko co się dzieje, że kto ma silne „plecy", ten nie ma najmniejszej ochoty zrezygnować ze swych uprzywilejowań.

Bardzo więc jest prawdopodobne, że i ta słuszna i szlachetna inicjatywa spali na panewce a raczej ugrzęźnie w błocie rzeczywistości, które pogrzebało już i wchłonęło niejedną taką myśl humanitarną i niejedne najlepsze chęci. al.

Doniosłe orzeczenie Najwyższego Tybunału Admin. w sprawie emerytalnej.

Według przepisów emerytalnych, pracownikowi, który wskutek wypadku w służbie stał się w 95 procent niezdolny do pracy, doliczano do wysługi emerytalnej 10 lat.

Jeżeli jednak wskutek takiego wypadku, poniósł śmierć, natenczas wdowie po nim tych 10 lat nie doliczano, a gdy na domiar pracownik taki nie wysłużył 5 lat, natenczas wdowie odmawiano pensji wdowiej.

Najwyższy Trybynał Administracyjny w całym szeregu wyroków nie uznawał pretensji takich wdów i dopiero w ostatnim czasie przy zwiększonym komplecie sędziów wydał wyrok odmienny, przychylając się do skargi Związku Zaw. Maszynistów wniesionej w pewnej sprawie, iż **„śmierć powoduje co najmniej 95% niezdolności do pracy"**.

N. T. A. po rozpatrzeniu sprawy orzekł, że w razie śmierci spowodowanej nieszczęśliwym wypadkiem podczas pracy, należy doliczyć do lat służby tragicznie zmarłego, tak samo 10 lat co i przy utracie 95 procent zdolności do pracy.

Wyrok ten ma doniosłe znaczenie szczególnie dla pracowników kolejowych, którzy bardzo często ulegają takim wypadkom. H.

Zaliczenie czasu pracy w organizacjach P. O. W. do wysługi emerytalnej.

Celem uregulowania niejednolitego dotychczas sposobu zaliczania czasu pracy w organizacjach P. O. W. do wysługi emerytalnej funkcjonarjuszów państwowych i zawodowych wojskowych, Ministerstwo Skarbu pismem okólnem z dnia 21 stycznia 1931 r. L. D. I. 22102/5/30 wyjaśniło co następuje:

Według art. 103 ustawy emerytalnej z dnia 11 grudnia 1923 r. uważa się za służbę w Wojsku Polskiem również służbę wojskową, odbytą przed dniem 1 listopada 1918 r. w polskich formacjach wojskowych uznanych przez Państwo.

Artykuł ten w związku z § 8 rozporządzenia Ministra Spraw Wojskowych z dnia 10 stycznia 1927 r. (Dz. U. R. P. Nr. 9, poz. 72) dozwala na zaliczenie do wysługi emerytalnej funkcjonarjuszów państwowych i zawodowych wojskowych czasu służby w organizacjach P. O. W. jedynie do 1-go listopada 1918 roku. Tymczasem praca w P. O. W. ustała z dniem 1 listopada 1918 r. jedynie w Zachodniej Małopolsce, zaś na terenie b. Królestwa Polskiego z dniem 11 listopada 1918 r., trwała natomiast w dalszym ciągu w formie zakonspirowanej na Górnym Śląsku, Ukrainie, Białej Rusi, we Wschodniej Małopolsce, jak również na terytorjum b. Rosji.

Według wyjaśnienia Wojskowego Biura Historycznego praca w P. O. W. na terenach wyżej wymienionych była zakonspirowaną czynną służbą wojskową, która wobec tego winna być zaliczana jako czynna służba wojskowa do emerytury wszystkim funkcjonarjuszom państwowym i zawodowym wojskowym.

Ponieważ art. 105 nie dozwala na zaliczanie czasu pracy w P. O. W. jako takiej po 1 listopada 1918 r. służbę tę należy traktować jako czynną służbę w Wojsku Polskiem i dokonywać zaliczania jej do wysługi emerytalnej w drodze art. 37 ustawy emerytalnej z 11 grudnia 1923 r. pod warunkiem, że interesowany funkcjonarjusz państwowy względnie zawodowy wojskowy przedstawi odpowiednie zaświadczenie, wydane przez wojskowe Biuro Historyczne, upoważnione do wydawania takich zaświadczeń rozkazem II. Wiceministra Spraw Wojskowych z dnia 20 września 1929 r. L. 6873/hob. org.

K. C. D.

Jedna posada dla jednego pracownika!

Pod takim hasłem rozpoczął żywą akcję Związek zawodowy pracowników umysłowych, mający na celu zwalczanie dość rozpowszechnionej u nas kumulacji w jednych rękach kilku płatnych stanowisk. Akcja ta dotyczy nietylko pracowników i przedsiębiorstw państwowych, obejmuje również wszelkie gałęzie pracy umysłowej oraz zawody wolne, a reforma ma iść w tym kierunku, aby podział pracy mógł objąć możliwie największą ilość pracowników. Odpowiada to zatem toczącej się równocześnie w dziedzinie przemysłowej akcji wprowadzenia skróconego tygodnia pracy robotniczej w celu zatrudnienia możliwie największej ilości bezrobotnych.

Dotychczasowe posunięcia Związku zawod. prac. umysłowych polegają na zainteresowaniu tą akcją wszystkich organizacyj pracowniczych, a w pierwszym rzędzie Związków pracowników państwowych, do których wystosowano apel, by nie wykorzystywały znanego, ostatnio wydanego zarządzenia ministerjalnego o dopuszczalności ubocznych zajęć. Podobne wezwania będą wystosowane do organizacyj emerytalnych oraz do rozlicznych stowarzyszeń urzędników i pracowników prywatnych. W myśl tych wezwań organizacje powyższe winny skłaniać w imię solidarności korporacyjnej swych członków, by zrzekali się swych ubocznych posad i zajęć na rzecz tych, którzy są zupełnie pozbawieni zarobków, zwłaszcza zaś ojców rodzin. O ile idzie o wolne zawody, mają współdziałać Izby Lekarskie, Kasy Chorych, Izby adwokackie itp.

Myśl powyższa nie jest nowa i oddawna ją poruszano w obrębie niemal wszystkich zawodów i rodzajów zajęć. M. in. już kilka miesięcy temu Naczelna Izba lekarska oraz inne dzielnicowe Izby uchwaliły w powyższym sensie stosowne rezolucje, argumentujące, że skoro są lekarze bardzo dobrze usytuowani, którzy mimo to zajmują kilka posad i wprost nie znajdują czasu na to, by sumiennie każdą z nich wykonywać jest wprost dzikiem zjawiskiem, że wielu innych lekarzy niema tymczasem poprostu z czego żyć. Podobnie się zresztą dzieje w innych zawodach.

Sprawa ta w zasadzie bardzo słuszna i szlachetna, nie rokuje jednakże naszem zdaniem przywiązywanych do niej nadziei, gdyż podobnie jak wiele innych słusznych i racjonalnych haseł rozbić się musi o przeszkody, jakie im stawia realne życie i splątany układ ludzkich stosunków. I tak o ile idzie o posady w jakichś instytucjach czy firmach, ma głos w tej sprawie nietylko ten, co się zrzeka owego zajęcia na rzecz czyjąś, ale także i dana instytucja czy inny pracodawca. Ci ostatni mogą się znów rządzić innymi motywami w swych decyzjach, których swobody im odbierać nikt nie ma prawa. I tak np. może komuś dotychczasowy pracownik, jako dobrze wyrobiony i dobrze wypróbowany lepiej odpowiadać, niż jakiś obcy i narzucony. Ów bezrobotny zresztą nie zawsze zadowolni się tak niską płacą, jaką pobiera jego poprzednik, za którego zresztą jako urzędnika lub emeryta pracodawca nie potrzebuje opłacać świadczeń ubezpieczeniowych. Najtrudniejszą jednakże przeszkodą dla omawianej akcji jest i będzie zawsze fakt, że ten szczęśliwy, który zajmuje dwie lub więcej posad, dochodzi do tego z re-

Odpowiedź Ministerstwa Skarbu
o stosowaniu art. 4 ust. 1 noweli z dnia 18 marca 1932.
DO FUNKCJONARJUSZÓW PAŃSTWOWYCH I ZAWODOWYCH WOJSKOWYCH W STANIE SPOCZYNKU.

W odpowiedzi na interwencję Ogólnego Zrzeszenia Związków i Stowarzyszeń Funkcj. Państw. i Samorządowych Rz. P. Ministerstwo Skarbu udzieliło następującego wyjaśnienia:

„Odpowiadając na pismo z dnia 7 grudnia 1932 r. L. p. 686/32, Ministerstwo Skarbu wyjaśnia, że przepis art. 4 ust. 1 ustawy z dnia 18 marca 1932 r. o zmianie niektórych przepisów, dotyczących zaopatrzenia emerytalnego funkcjonarjuszów państwowych i zawodowych wojskowych (Dz. U. Rz. P. poz. 239) odnosi się wyłącznie do tych osób, które w dniu wejścia w życie wskazanej wyżej ustawy t. j. w dniu 1 kwietnia 1932 były funkcjonarjuszami państwowymi w rozumieniu art. 2 ust. 1 ustawy emerytalnej z 11 grudnia 1923 lub zawodowymi wojskowymi, zatem, pozostający w dniu wejścia w życie ustawy z dnia 18 marca 1932 r. w stanie spoczynku, nie podlegają przepisowi art. 4 ustęp 1 tej ustawy.

Naczelnik Wydziału
(—) A. Lincker".

Powyższe wyjaśnienie załatwia liczne zapytania naszych Prenumeratorów. Hs.

Zarządzenie niezwłocznego wymierzania zaopatrzeń emerytalnych.

Przepis art. 10 ustawy z dnia 18. III. 1932 r. Dz. U. poz. 239 zmienił przepis art. 27 ustawy emerytalnej z r. 1923 w tym kierunku, że wszystkie **orzeczenia**, dotyczące **przyznania i wymiaru zaopatrzenia emerytalnego** funkcjonarjuszy cywilnych wydaje **Minister Skarbu**, lub upoważniona przez Ministra **władza skarbowa II. instancji**. Jako termin przejęcia przez Ministra Skarbu powyższych czynności ustalony został dzień 1. XI. 1932 r.

W wykonaniu powołanych wyżej przepisów oraz zarządzenia Ministra Skarbu okólnikiem z 24. X. 1932 Nr. D. I. 50762/Em./32 nastąpiło z dniem 1. XI. 1932 to przejęcie spraw pod właściwość władz skarbowych, a w wspomnianym okólniku zaznaczono co następuje:

Postępowanie w sprawie nowych wymiarów zaopatrzeń winno odbywać się w ten sposób, że po prawomocnem przeniesieniu funkcjonarjusza państwowego w stan spoczynku, albo też w razie śmierci funkcjonarjusza, po którym pozostała rodzina uprawniona do zaopatrzenia, władza służbowa przesyła **niezwłocznie** kompletne i uporządkowane akta osobowe funkcjonarjusza właściwej władzy skarbowej, celem dokonania wymiaru zaopatrzenia. Po otrzymaniu akt osobowych władze skarbowe dokonywują **niezwłocznie** wymiaru zaopatrzenia z ewentualnem zastosowaniem ustępu 3 art. 27 ustawy emerytalnej, t. j. przyznania zaliczki do czasu wymierzenia zaopatrzenia emerytalnego, w razie niemożności wymierzenia tego zaopatrzenia w terminie ustawowym 30 dni od daty przeniesienia w stan spoczynku, względnie śmierci funkcjonarjusza państwowego. W razie nasuwających się wątpliwości zwracają się władze skarbowe bezpośrednio do władz służbowych o dodatkowe wyjaśnienia, o nadesłanie zaś innych dowodów, potrzebnych do wymiaru, odnoszą się władze skarbowe w drodze korespondencji wprost do interesowanych osób.

To zarządzenie odnosi się do wszelkich zaopatrzeń z ustawy emerytalnej, więc też do **pensji wdowiej i sierocej.**

Ma ono **ważne** znaczenie ze względu, że zbyt często się zdarza **rażąca zwłoka** w wymiarze emerytur.

Komunikaty

ZJEDNOCZENIA EMERYTÓW „OKRĘG" W PRZEMYŚLU.

Dnia 21 stycznia bież. roku, odbyło się bardzo liczne zebranie członków Zjednoczenia Emerytów w Przemyślu, na którem wiceprezes p. Kacanik poświęcił kilka słów uroczystości 70-letniej rocznicy Powstania Styczniowego 1863 r., poczem złożył wyczerpujące sprawozdanie ze Zjazdu delegatów emerytów w Warszawie, dnia 10 i 11 stycznia 1933 r., odczytał uchwaloną rezolucję i skład nowo wybranego Głównego Zarządu w Warszawie, Polskiego Zespołu Zrzeszeń Emerytalnych.

Po sprawozdaniu zabierało bardzo wielu członków głos. Po wyczerpującej dyskusji, członek p. Czarnecki złożył imieniem zebranych serdeczne podziękowanie za żmudną, wytrwałą i owocną pracę, wiceprezesowi Kacanikowi. Na zakończenie p. Kacanik apelował do członków, ażeby jak największą ilość emerytów jednali na członków organizacji.

TRADYCYJNY „OPŁATEK".

W lokalu Zjednoczenia Emerytów w Przemyślu, odbyła się 15 stycznia tradycyjna uroczystość opłatka, która zgromadziła licznych uczestników. Uroczystość zaszczycił swą obecnością ks. prałat dr. Tomaka. Podczas uroczystości przemawiali: prezes dr. med. Filimowski, ks. dr. Tomaka i in. — Wiceprezes Kacanik wzniósł okrzyk na cześć Rzpltej P. Uroczystość przeplatana była kolendami, które prowadził sędziwy 80-letni członek P. Strzelecki.

NOWA PLACÓWKA EMERYTÓW. W MOŚCISKACH.

Z inicjatywy zjednoczenia Emer. w Przemyślu, odbyło się liczne zebranie organizacyjne Emerytów w Mościskach w dniu 29 stycznia br.

Wyczerpujący referat organizacyjny wygłosił wiceprezes p. Kacanik z Przemyśla, poczem na wniosek ruchliwego emeryta z Mościsk P. Nuckowskiego, uchwalono jednogłośnie założyć Filję Zjednoczenia Emerytów w Mościskach, i wybrano tymczasowy Zarząd organizacyjny. Na zakończenie wyrażono delegatowi p. Kacanikowi, serdeczne podziękowanie, za przybycie i rzeczowe referaty.

GWIAZDKA DLA NAJBIEDNIEJSZYCH WDÓW EMERYTEK W PRZEMYŚLU.

Staraniem Zarządu Zjednoczenia Emerytów w Przemyślu, urządzono w dniu 25 grudnia ub. roku gwiazdkę dla najbiedniejszych wdów i sierot, na której obdarowano 40 wdów artykułami spożywczemi, a mianowicie: mąką, struclami, rybami, słoniną, cukrem, kawą, zaś dla dzieci rozdano pończoszki, skarpetki i łakocie.

WEZWANIE.

Fr. Sułkowskiego, byłego żołnierza armji rosyjskiej do towarzyszy broni wojny japońskiej 1901 do 1906 i wojny światowej 1914—1918 z prośbą, by zechcieli podać swojo adresy, gdyż potrzebuje zaświadczenia dwóch towarzyszy, w celu osiągnięcia emerytury. Adresy prosi nadesłać na jego nazwisko, Bydgoszcz, ul. Szubińska L. 25, m. 2.

J. SOKULSKI.

Polacy i Szwajcarzy
w dobie powstania styczniowego (1863-1865).

Szwajcarja — wolna ziemia Helwetów — budziła oddawna w duszy każdego Polaka, jak najmilsze wspomnienia. W Szwajcarji żył i umarł nasz bohater w sukmanie Kościuszko, urocza przyroda szwajcarska była źródłem natchnień naszych największych wieszczów doby romantycznej, w jej granicach znalazła schronienie po powstaniu listopadowem znaczna część naszych bojowników. Tam schronili się przed zemstą zaborcy bojownicy powstania styczniowego, błogosławiąc gościnność i miłosierne serca republikańskich Szwajcarów. Tradycje kościuszkowskie żyły zawsze w społeczeństwie szwajcarskiem, skoro jeszcze w 1863 r. od pierwszej chwili walki powstańczej na ziemiach polskich, zainteresowano się gorąco losami walczącego narodu.

Już w marcu 1863 r. znalazł się w szeregach polskich podpułkownik artylerji szwajcarskiej Franciszek Erlach, aby walczyć za Polskę a zarazem zaznajomić się z techniką partyzantki, czyli małej wojny, tak mało jeszcze znanej, poza hiszpańska gierylasówką, armiom europejskim. Owocem trudów płk. Erlacha była monografja p. t. „Die Kriegführung in Polen im Jahre 1863", napisana fachowo i bezstronnie z uznaniem dzielności słabo uzbrojonych i źle wyekwipowanych polskich oddziałów powstańczych. W ślad za nim pośpieszyli i inni obywatele szwajcarscy do powstania jak: Caplazzi, Lucie Meoli, Jakób Meoli, Francesco Poma, którzy dzielnie walcząc, odpokutowali później swój polski patrjotyzm w zimnych lodach Syberji.

Prasa szwajcarska powitała wybuch powstania kantonów w Polsce życzliwie, a zarządy wszystkich kantonów przystąpiły do akcji niesienia pomocy walczącym. Największą ruchliwością i ofiarnością odznaczył się kanton St. Gallen. Leży przedemną mała broszurka (oczywiście dzisiaj „biały kruk" dla bibljofilów a cenne źródło dla historyka naszej emigracji) p. t. „Bericht des Polen Comite's in St. Gallen. Betreffend herwärtige Unterstützungen während und nach dem polnischen Freiheitskampf bis anfangs August 1865". St. Gallen 1865. W tej książeczce znajdujemy pełny obraz ofiarności st. galleńskiego społeczeństwa na rzecz naszego powstania, obraz wzruszający i pobudzający dzisiejsze pokolenie Polski odrodzonej do wyrażenia hołdu za tę humanitarność i przyjaźń Szwajcarom.

Sprawozdanie zaczyna się następującym wstępem: „Niema chyba wznioślejszego zadanie jak złożenie sprawozdania ze współudziału naszego społeczeństwa w ostatniej walce i cierpieniach nieszczęsnego narodu polskiego. Z ogólno ludzkiem uczuciem, jakie w piersiach każdego człowieka bije wobec nieszczęścia, sympatja republikańskiego narodu złączyła się z losami Polski i jej szlachetnych synów, którzy o niepodległość swej ojczyzny walczyli i cierpieli..."

Jak z treści dalszej sprawozdania się przekonamy, słowa powyższe nie były pustym frazesem. Akcja rozpoczęła się w marcu 1863 r. i dała do 5 sierpień 1865 r. wynik pieniężny wyrażający się kwotą 6.507 Fr. 07 Rp. Z kwoty tej użyto na zakupno broni 5.232 Fr. 37 Rp., na wysyłanie tych, którzy udali się na plac boju 994 Fr. 50 Rp., na wydawnictwa, odezwy i t. d. 103 Fr. 31 Rp., na inne wydatki 83 Fr. 60 Rp., tak, że rachunki zamknięto saldem kasowem w kwocie 93 Fr. 29 Rp.

Gdy upadek powstania był już pewny, a wychodźców z Polski coraz więcej, ogłoszono ogólna subskrypcję, która wraz z dochodami z innych źródeł osiągnęła kwotę 19.503 Fr. 51 Rp. Tymczasem napływ **uchodźców polskich** w Szwajcarji osiągnął liczbę około 3.000. Była to przeważnie młodzież okryta ranami, wycieńczona trudami walki, złamana duchowo. Należało jak najrychlej spieszyć z pomocą. Z kwoty uzyskanej z subskrypcji użyto na zakupno odzieży 4.794 Fr. 30 Rp., na urządzenie i utrzymanie szpitala, lekarza i aptekarza 1888 F. 99 Rp., na zasiłki, na koszta podróży 1.491 F., na doraźne wsparcia gotówkowe 1.266 Fr., wydatki różne wynosiły 1.742 Fr. 19 Rp., saldo kasowe wyrażało się w dniu 5 sierpnia 1865 kwotą 8.321 Fr. 03 Rp.

Wyzdrowieńcom dostarczano pracy i zatrudnienia w różnych instytucjach publicznych lub przedsiębiorstwach prywatnych. Zawiadywała tem specjalna komisja. Na ogólną liczbę 891 Polaków, mieszkających w kantonie St. Gallen, stu trzydziestu zdolnych do pracy otrzymało zatrudnienie, reszta albo wróciła do kraju, albo wyjechała do innych państw, lub wreszcie była niezdolną jeszcze do jakiegokolwiek zajęcia.

Prezesem Komitetu polskiego w St. Gallen był radca rządu Steiger, skarbnikiem major Meyer, szpitalem specjalnie urządzonym dla powstańców kierował dr. Seitz. Do komitetu pań, trudniącym się sporządzaniem szarpi, szyciem bielizny, dostarczaniem żywności i t. p. należały: pani Schällibaum-Mayerowa, panna Emma Schirmer i pani Zellweger-Kirchhofer.

Oto w skróceniu treść sprawozdania.

Niemałe zasługi około krzewienia sympatji dla sprawy polskiej wśród społeczeństwa szwajcarskiego położył Władysław Plater, b. poseł na sejm warszawski, b. oficer powstania listopadowego, przyszły założyciel Muzeum polskiego w Rapperswilu, od kilku lat osiadły stale w swojej majętności Broelbergu pod Zurychem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Po pracy — godzina rozrywki.

SZARADA (5 pkt.).

Pióra p. Stanisławy Millerowej

Gdy przyjdą **pierwsze-piąte**
Po milem cieplem lecie,
Gdy szare wszystkie kąty
A słońce rzadko świeci,
Gdy smutek cię omota
Piąty mój przyjacielu —
— **Całe**, jak gwiazda złota,
Niech wiodą cię do celu!...

Wspominaj **pierwsze-drugie**,
Jakie snuliśmy razem
W owe wieczory długie,
Które były wyrazem
Trzy - cztery - pięć gorącej
Do czynu, wytrwałości,
W mowie, jak potok rwącej,
Lecz pełnej życzliwości...
— Pamiętasz? — **Drugie-trzecie**,
W niej kwiaty pachną białe.
Piąte — jak słabe dziecię
I owe moje **całe**...

SZARADA (5 pkt.).

Pióra p. Józefa Wł. Flisińskiego.

W mojem nazwisku kryje się **pierwsze**,
— Kreśląc szaradę, mam już dwa wiersze,
Jak na początku. — Co dalej wiecie?
Słyszę odpowiedź: „O! **drugie-trzecie!**"
Więc **wszystko** ręką można uczynić,
Ale nie mogę. Kogo tu winić?
Wszystko nie sposób wykonać mową,
Lecz, jak **przystało**, dłonią, lub głową.

ZAGADKA (3 pkt.).

Pióra p. M. Iwelskiej z Balic.

Zagadkę łatwą dam Ci czytelniku.
Wiele myśląc o niej w cichym kąciku.
Że zgadnąć ją łatwo dowiesz się o tem
Rozwiązując ją zaraz, a nie potem...
Zagadka ta, noszona przez kobiety
Na głowie, jest rodzajem i „winjety"...
Gdy już do **„niego"** dodasz też spółgłoskę
Otrzymasz w dodatku głośną „kumoskę".
„Kumoską" nazywam sportu wybryki,
Której dziwactwa nie wyszły z fabryki!
Co jest, jest warta moja dziwna „omasta",
Dowiesz się, rozwiąż zagadkę i basta!

SZARADA.

Pierwszą zgłoską w Niemców mowie
Niemądry się człowiek zowie.
Drugą z trzecią czuje w ciele,
Kiedy widzę, jak to śmiele
Z wysokości, gdzieś z pod chmury,
Pędzą całe z jakiej góry,
Jakby z wiatrem iść w zawody
Chciał ten zespół rzeźki młody.
Więc się przytem zwykle trwożę,
By w tej jeździe — nie daj Boże, —
Która z osób na przeszkodzie,
Na kamieniu, czy na lodzie,
Swej pewności nie straciła
I wspak **pierwsza** nie nabyła.
O ty młode pokolenie!
Ćwicz swe siły nieznużenie,
Hartuj ciało, żyj w tężyźnie
Na pożytek twej Ojczyźnie.

J. G.

———oOo———

WPani Michalina Iwelska, Balice k. Krakowa: Za życzenia dla Redakcji b. dziękujemy.

WPan Władysław Kowalik, Balice k. Krakowa: Za życzenia dziękujemy. Prace WPana są najzupełniej dobre i prosimy o dalszą pamięć.

Porada prawna i odpowiedzi Redakcji.

Stała Delegacja Prac. Państw. Tarnopol: W artykule „Uposaż. emer." na 4 str. Nr. 2, nie powiedziano, że ustawa z 18 marca 1932 r. obowiązuje tylko „nowych" emerytów, gdyż obowiązuje **wszystkich**, a więc i tych, których spensjonowano od 1923 do 1932.

——oOo——

NASI PRZYJACIELE na fundusz prasowy **złożyli:** Karcz Henryk z Rzeszowa zł. 5, Jan Pytel z Gdańska zł. 3, Gustaw Klaja ze Straconki zł. 1, A. Rozkrut z Dąbrowej 50 gr., Siemianowski Teofil z Krakowa zł. 2, Światkowski z Chybia zł. 2, Bolechowski Leon z Grzymałowa zł. 1, Zbiegiel Jan Strzelce Wiel. zł. 2, Lodl Kazimierz z Sokala zł. 2, Werle Walerja z Sanoka zł. 2. Tarsa Jakób z Krakowa zł. 2.

Wszystkim Ofiarodawcom serdeczne podziękowanie składa Administracja.

Humor.

Pragnąc naszych Czytelników nieco ubawić, zwłaszcza w dzisiejszych ciężkich i niewesołych czasach powtarzamy za „Cyrulikiem Warszawskim", który „goli w każdą niedzielę" kilka weselszych „kawałów".

ŚMIERĆ.

Pan Fajgenblatt leży śmiertelnie chory. Lekarze nie rokują mu już żadnej nadziei.

W pewnej chwili umierający zwraca się szeptem do żony:

— Rachelo! ubierz swoją piękną, balową suknię!

Żona, zanosząc się od płaczu, spełniła ostatnie życzenie męża.

Po chwili Fajgenblatt znów uniósł się z trudem na poduszkach i dodał ledwo dosłyszalnym głosem:

— Rachelo! ubierz kolczyki i pierścionki.

Żona spełniła również i tę prośbę.

— Tak, teraz już dobrze. Ładnie wyglądasz — szepnął Fajgenblatt.

— Izydor! — załkała żona. — Powiedz mi, dlaczego kazałeś mi się wystroić w takiem smutnej chwili?

— Widzisz, moja droga, tu przyjdzie śmierć — rzekł umierający; — kto wie, może ty jej się lepiej spodobasz!

Z ROZMYŚLAŃ SKARBOWCA.

Między dawnemi, a obecnemi czasy jest taka różnica, że dawniej urząd podatkowy nie mógł z płatnika wyegzekwować ani złamanego szeląga, a teraz nie może z niego wydusić nawet złamanego szczlonga.

ŚWIATOWIEC.

Pan Apolonjusz Krupa poszedł do teatru ze swą narzeczoną, panną Eulalją.

W przerwie między pierwszym, a drugim aktem panna Eulalja zawołała nagle:

— Polek! usiadłam na twojej lornetce.

— Nie szkodzi — odpowiada spokojnie narzeczony — moja lornetka widziała już gorsze rzeczy.

PORADA.

Do adwokata zgłosił się jakiś mocno podejrzany osobnik.

— Czem mogę służyć? — zapytał mecenas.

— Chciałbym się pana o coś zapytać — rzekł klient, wkładając rękę do tylnej kieszeni spodni. — Mianowicie, chciałbym się dowiedzieć, ile może dostać w sądzie taki jegomość jak ja, który, dajmy na to, przychodzi do pana mecenasa, kładzie rękę do tylnej kieszeni, w której znajduje się nabity rewolwer i powiada: „Jeżeli pan mecenas krzyknie, to kula w łeb, a jak pan da 100 złotych, to panu włos z głowy nie spadnie!" Jak pan myśli, ile lat więzienia mogą dać za taki drobiazg?

Adwokat poruszył się niespokojnie i podając jegomościowi stuzłotowy banknot, odezwał się:

— To jest dość trudne pytanie, na które nie umiem w tej chwili odpowiedzieć, ale niech pan się uda do adwokata naprzeciwko, to on panu dokładnie powie.

Opryszek schował pieniądze i dodał:

— Dziękuję, właśnie pański sąsiad powiedział mi to samo!

Nowa ustawa emerytalna

funkcjonarjuszów państwowych i zawodowych wojskowych **w opracowaniu Dr. Włodzimierza Hekajiło.**

Jest to pełny tekst ustawy emerytalnej z dn. 11 grudnia 1923 z uwzględnieniem wszelkich zmian, aż do noweli z dnia 18-go marca 1932 r. włącznie. Kieszonkowy format, czytelny druk i dobry skorowidz rzeczowy czynią to wydawnictwo bardzo użytecznem.

Cena zł. 2 za egzemplarz, z przesyłką pocztową zł. 2.40, wysyła: Administracja „Jedności" Kraków, ul. św. Filipa 6 za nadesłaniem gotówki. Nr. czeku P. K. O. 404.983.

Wydawca: Za Związek Zrzeszeń pracowników publ. Wojew. krakowskiego: Dr J. Krajewski. — Redaktor odpowiedzialny: Dr J. Warchałowski.
Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie, ul. św. Krzyża L. 11 — pod zarządem Romana Ferka.